

[MOSKWA,] 16 PAŹDZIERNIKA 1974

16 X 74.

Дорогая Мария Львовна!

Сердечное спасибо за замечательную книгу, которую, наконец, получил от Фрумкиной. Читаю и люблю, люблю и читаю; читая, заглядываю в конец, чтобы узнать, «чем кончится» (знаете, как читают дети?). Что касается Вашего — продолжить серию монографий по славянской поэтике — то оно необычайно заманчиво. Но для того, чтобы обсудить конкретные проекты, Вам необходимо бы приехать сюда. (Вы знаете, как мы все тяжелы на подъем). Ужасно обрадовался, услышав (тогда по телефону), что Вы собираетесь это сделать.

Живу я плохо. В языке карточного гадания, т.е. среди номенклатуры карточных предсказаний, есть такое выражение: «казенные хлопоты». Это именно то, чем я сейчас занят. Суeta суeta и все суeta. Конечно, могло бы быть и еще хуже, но это постоянное утешение, как всегда, мало помогает. Душно.

Очень рад был приезду Люциллы. Очень жалко, что меня не было с Вами, но мысленно — был и емь.

Очень хочется видеть Вас, Элю, всех.

Дай Бог!

Всегда Ваш

Б.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 1. — List był przesłany w kopercie, której obecnie brak; włożony do czystej koperty razem z listami J. Łotmana z [czerwca – lipca 1973] (nr 17) oraz z 28 września [1974] (nr 18).

*Przekład polski*

16 X 74.

Droga Mario Lwowna!

Serdecznie dziękuję za wspaniałą książkę, którą wreszcie otrzymałem od Frumkinej.

Czytam i się zachwycam, zachwycam się i czytam; czytając, zaglądam na koniec książki, żeby się dowiedzieć, „jak się kończy” (wie Pani, jak czytają dzieci?). Jeśli chodzi o Pani propozycję, by kontynuować serię monografii poświęconych słowiańskiej poetyce, to jest ona niezwykle kusząca. Ale po to, by omówić konkretne projekty, Pani musiałaby tutaj

przyjechać. (Pani wie, jak my wszyscy nie lubimy się ruszać). Strasznie się ucieszyłem, gdy usłyszałem (wtedy przez telefon), że ma Pani taki zamiar.

Żyję marnie. W języku wróżenia z kart, czyli wśród nazw przepowiedni z kart, istnieje wyrażenie „biurokratyczne kłopoty”. To jest właśnie to, czym ja się teraz zajmuję. Marność nad marnościami i wszystko marność. Oczywiście, mogłoby być jeszcze gorzej, ale to stałe pocieszanie się, jak zawsze, niewiele pomaga. Duszno.

Ogromnie się ucieszyłem z przyjazdu Lucylli. Żałuję bardzo, że nie było mnie z Wami, ale myślowo— byłem i jestem.

Bardzo chciałbym widzieć Panią, Elę, wszystkich.

Daj Boże!

Zawsze oddany

B.